

  


Szanowna Pani  
Izabela Leszczyna  
Ministra Zdrowia

Dotyczy: Proces legislacyjny mający na celu wprowadzenie zmian w ustawie o wychowaniu w trzeźwości.

Szanowna Pani Ministro,

Piszę ten list właściwie z desperacji, poczucia niesprawiedliwości i bezradności.

Kilka dni temu bowiem pojawiły się w mediach informacje o planowanych zmianach w przepisach dotyczących handlu alkoholem. Ostatnie posiedzenie Sejmowej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży oraz Komisji Zdrowia przyniosło więcej szczegółowych informacji i w związku z tym postanowiłam napisać ten list. Pragnę podkreślić, że zdaję sobie sprawę, że problem alkoholizmu w Polsce jest bardzo duży, mam jednak nieodparte wrażenie, że przy okazji „alkotubek” próbuje się wrzucić do ustawy kompletnie nieprzemyślane zmiany. Skupię się tutaj na zakazie sprzedaży internetowej bo ta kwestia dotyczy mnie i mojej firmy.

Ja jestem bowiem tą osobą która, razem z moim współnikiem, była niesłusznie, jak ostatecznie stwierdził sąd, oskarżana przez państwo polskie o nielegalną działalność w zakresie sprzedaży alkoholu przez internet. Boli mnie zatem jeszcze bardziej, że media poruszając temat sprzedaży internetowej alkoholu w kontekście przepisów powołują się na nasz wyrok z 2022 roku w którym Sąd Najwyższy uznał sprzedaż internetową za zgodną z dotychczasowymi przepisami (właściwie uznając, że nie ma przepisów zabraniających takowej). Po 6 latach batalii sądowej w dwóch procesach, 6 latach trudnej walki o swoje prawa, 6 latach walki o przetrwanie naszej firmy, ostatecznie uznano, że działamy zgodnie z prawem. Teraz zawisło nad nami widmo kolejnego zamknięcia firmy z dnia na dzień bowiem istnieje podejrzenie, że Polacy mają zbyt łatwy dostęp do alkoholu właśnie dzięki sprzedaży internetowej.

Wtedy absurd polegał na tym, że państwo polskie próbowało nas osądzić na podstawie ustawy z 1982 roku, z czasów kiedy nie było jeszcze internetu. Teraz absurd polega na tym, że państwo polskie zamiast iść z duchem czasu chce nas cofnąć kilkadziesiąt lat wstecz i „zamknąć internety”. Nie będę tu przytaczać przepisów UE bo nie taka moja rola, nie jestem prawnikiem i liczę na to, że ministerialni prawnicy sprawdzają proponowane zmiany w prawie pod względem zgodności z przepisami UE. Widząc jednak co dzieje się w innych europejskich krajach liczę na to, że my Polacy pójdziemy z duchem czasu i dostosujemy przepisy dotyczące nowych narzędzi handlu jakim jest [m.in.](https://m.in) internet do otaczających nas realiów. Wszędzie w Europie istnieją sklepy internetowe z alkoholem zatem wprowadzenie zakazu w Polsce spowoduje jedynie odpływ polskiego konsumenta do tych właśnie sklepów.

Po wczorajszym posiedzeniu stwierdzam, że posłowie wrzucają do jednego worka sprzedaż internetową takich firm jak nasza oraz firm świadczących zgoła inne usługi. Nasza firma dostarcza wina i alkohole mocne wysokiej jakości, niedostępne w szerokiej dystrybucji, często sprowadzane na zamówienie. Na realizację dostawy potrzebujemy minimum 24 h, często kilka dni. Jesteśmy w jednej kategorii ze sklepami spożywczymi lub też monopolowymi które dowożą alkohol o każdej porze dnia i nocy oraz z firmami, które w takiej sprzedaży jedynie pośredniczą, dowożąc zamówione towary nawet na rowerze. Może warto byłoby tak uregulować przepisy, żeby wyeliminować impulsywność zakupów internetowych. Np. poprzez zapis w ustawie o swego rodzaju karencji dostawy od czasu zamówienia.

Jeśli chodzi o dostęp młodocianych do oferty w internecie to po pierwsze nasza oferta jest dla nich za droga, po drugie dostawa jest za długa a po trzecie, żyjemy w XXI wieku i wierzę, że są już dostępne narzędzia, które mogą pomóc w weryfikacji wieku przy zakupach. Chociażby pomysł, że aby zrobić zakupy w sklepie internetowym trzeba założyć konto i mieć kartę kredytową, mógłby rozwiązać kwestię minimalnego wieku. Z pewnością specjaliści od sztucznej inteligencji już mają jakieś rozwiązania (vide sklepy samoobsługowe), które używając biometryki mogłyby służyć weryfikacji wieku.

Absurdem również jest to, że temat „wypłynął” bo firma walcząc o rynek, zgodnie z prawem wprowadziła innowacyjne rozwiązania. Osobiście uważam, że pomysł tubek z alkoholem przypominających musy owocowe jest moralnie niedopuszczalny i cieszę się, że producent „alkotubek” wycofał się z tego pomysłu. Patrząc jednak na to jako przedsiębiorca uważam, że przedsiębiorcy powinni się dostosowywać do przepisów prawa i w tym przypadku wina jest po stronie ustawodawcy, że nie przewidział tego typu sytuacji. Tak, uważam, że ustawodawca powinien być innowacyjny, powinien iść z duchem czasu a nie gonić rzeczywistość. Zapowiadane zmiany, mam wrażenie, znowu jedynie reagują na to co się wydarzyło. Dlaczego tak myślę?

Mieszkam w Krakowie. Na mojej ulicy, która w całości ma długość 850 m są 4 sklepy spożywcze, otwarte od godz. 7 do 23 oferujące szeroką gamę alkoholi, głównie tanich, z pełną ofertą tzw „małpek”. Może warto pochylić się nad prawdziwymi przyczynami alkoholizmu w Polsce...? 4 sklepy na 850 metrowej ulicy to możliwość łatwego i szybkiego zakupu alkoholu bez zbędnej fatygi, wystarczy przejść 200 m żeby się natknąć na taką możliwość.

Nikt na wczorajszym posiedzeniu nie wspomniał o tym, żeby ograniczyć liczbę punktów sprzedaży alkoholu. Po co w małym sklepie spożywczym tak szeroki dostęp do mocnego alkoholu w porach rannych? Po co możliwość zakupu alkoholu na stacjach benzynowych? Może warto byłoby rozróżnić sprzedaż firm „koneserskich” od firm uczestniczących w sprzedaży 3 mln małpek dziennie? Może warto byłoby zastanowić się nad sprzedażą alkoholu wyłącznie w wyspecjalizowanych sklepach tak jak to jest chociażby w Kanadzie?

Sama mam 3 córki i boję się, żeby nie popadły w różne nalogi. Nie wyobrażam sobie jednak, że skorzystają z oferty zakupu w internecie w sklepie specjalistycznym żeby nabyć alkohol, omijając w ten sposób barierę wieku. Z wielu powodów, wychowanie, przykład z domu, forma spędzania czasu itd... Tu wymienię jednak jedną prostą przyczynę...czas i koszt. Nie wyobrażam sobie również, żeby alkoholik zamawiał u nas przez internet bo jest to najzwyczajniej zbyt czasochłonne i dużo szybciej wyjść z domu i skorzystać z oferty jednego z tysięcy punktów handlowych jakie są w naszym kraju.

Zakazując handlu internetowego, po pierwsze cofamy się mentalnie w stosunku do rozwiniętych rynków (żeby nie powiedzieć cywilizacji), absurdalnie zaprzeczamy temu co nas otacza i jest nieuchronne, po drugie nie zalamatujemy kwestii prawdziwego problemu jakim jest alkoholizm a po trzecie (pewnie dla urzędników najmniej istotne, dla mnie jednak najważniejsze) z dnia na dzień pozbywamy możliwości prowadzenia działalności gospodarczej wiele osób prowadzących nieduże firmy handlujące wysokiej jakości alkoholami oraz przede wszystkim producentów polskich win, którzy teraz dopiero rozwijają skrzydła. Rynek sprzedaży internetowej alkoholu w Polsce nie ma wielkich graczy, składa się głównie z małych firm dla których ten kanał sprzedaży jest często jedyną formą umożliwiającą rozwój.

Nasza oferta skupia się na wysokogatunkowych alkoholach, głównie winach ale mamy też w ofercie wysokogatunkowe mocne alkohole, jak również coraz bardziej popularne napoje bezalkoholowe co też nas cieszy. Takie firmy jak nasza walczą bowiem o mądre podejście do tematu alkoholu. Staramy się edukować, coraz więcej w naszej ofercie produktów naturalnych, ekologicznych i takich które są najwyższej jakości. Zdecydowanie promujemy też polskie winiarstwo. Nie uciekamy się do promocji „5+1” bo zależy nam na jakości a nie ilości. Dzięki takim sklepom jak nasz Polacy na przestrzeni lat zmienili i ciągle zmieniają swoje nawyki. Jak byłem małą dziewczynką, w moim domu na „imieninach” pilo się wyłącznie wódkę, dzisiaj w wielu domach jest to już niespotykany trunek bo nam Polakom zależy na jakości, przerzucamy się na lepsze i lepsze alkohole jakim jest [m.in.](#) wino. Zwykle wysokiej jakości oferta alkoholowych sklepów internetowych umożliwia też dostęp do lepszej jakości trunków mieszkańcom mniejszych miejscowości i gmin, gdzie zwykle jedynym wyborem jest prosty sklep monopolowy z najtańszymi, słabej jakości alkoholami i oczywiście małe sklepy spożywcze wspomniane już przeze mnie wcześniej.

Wszędzie w Europie istnieją sklepy winiarskie, które dowożą produkty do klienta a dla naszych klientów determinantą nie jest cena ani czas a jakość produktu. Już teraz nasi klienci robią też zakupy za granicą bo często nie jesteśmy konkurencyjni ze względu na dostępność produktów. Jeśli zostanie wprowadzony zakaz sprzedaży internetowej w Polsce nasi klienci przeniosą się z zakupami za granicę i zasila w ten sposób budżety innych państw zamiast wspierać nasz krajowy rynek.

Wiem, że problem alkoholizmu w Polsce jest duży, równocześnie liczba małych sklepików spożywczych w których można nabyć alkohol znacznie wzrosła. Po wprowadzeniu zapowiadanych zmian nasza działalność zostanie brutalnie zlikwidowana a tysiące sklepów spożywczych gdzie płacąc za bulki alkohol patrzy na nas zachęcająco zza kasjera będą nadal miały się wysmienicie.

Żyjąc w pewnej rzeczywistości, nie zaklamujemy jej, idźmy z duchem czasu zamiast się cofać w niebyt. Szukajmy mądrych rozwiązań a nie wylewajmy dziecka z kąpielą.

Niemal 25 lat temu podjęłam decyzję o rozpoczęciu działalności gospodarczej właśnie w branży alkoholowej bo tak pokierował mną głównie los. Te 25 lat przetrwałam, pomimo wielu trudności jakie stawiał przede mną rynek, ale też, co stwierdzam z wielkim żalem, państwo polskie. Przetrwałam bez kombinowania i omijania przepisów. Płacę w Polsce podatki i wychowuję 3 córki, które wierzę, że będą częścią mądrego nowego pokolenia pracującego w jeszcze lepszej, ciągle rozwijającej się Polsce. No chyba, że 1 stycznia będę zmuszona zamknąć firmę w Polsce i wyjechać stąd, z całą rodziną. Nie chciałabym bardzo.

Liczę na to, że niniejsza petycja o przemyślane uregulowanie kwestii sprzedaży alkoholu w Polsce za pomocą środków komunikacji na odległość (potocznie, sprzedaży internetowej)

Z wyrazami szacunku,

